GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

S R O D A

17 PAŹDZIERNIKA 1917

NR. 245. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 4. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Niemcy na Ozylii.

Doniesienie admiralicyi rosyjskiej.

Petersburg. Sztab admiralicyi podaje: Dn. 14. o godz. 3 popoł. ostrzeliwał wielki niemiecki okręt bojowy naszą flotylę wypadową, złożoną z czterech łodzi torpedowych i dwóch łodzi kanonierskich, która krążyła na drodze do Soelo—Sund. Nasza łódź torpedowa „Gromm" została ciężko uszkodzona. Bezpośrednio potem wtargnęło do Sundu 12 niemieckich łodzi torpedowych nowego systemu, którym ponadto towarzyszyły inne. Flotyla nasza podjęła walkę. Łódź torpedowa „Gromm" i kanonierka „Rekord" zatonęły, podczas gdy pancerna łódź kanonierska „Chrabry" zatopiła nieprzyjacielską łódź torpedową. Wkrótce potem przybyła nam na pomoc inna łódź torpedowa, poczem i okręty nieprzyjacielskie zawróciły. Nasze straty na innych okrętach są bez znaczenia. Według zeznań świadków zostały dwie nieprzyjacielskie łodzie torpedowe zatopione, a dwie inne silnie uszkodzone.

Na wyspie Ozylii nieprzyjaciel wciąż wzmacnia swe siły. Nadchodzą niepokojące wiadomości o stanie naszych bateryj kolo Zerel, zamykających wjazd do zatoki ryskiej.

Szczegóły operacyi.

Berlin. O wylądowaniu wojsk niemieckich na wyspie Ozylii donoszą jeszcze ze sfer militarnych co następuje: Przedsięwzięcie to było nadzwyczaj trudne do wykonania. Mielizny dokoła wyspy ciągną się tak blizko lądu, że zoryentowanie się co do miejsca dostępu było niemożliwem. Oprócz systematycznych pól minowych, porozrzucane były miny również nieregularnie. Jak ważną jest ta wyspa, dowodzi najlepiej fakt, że zostawała ona pod angielskiem kierownictwem wojskowem i wraz z bateryami nadbrzeżnemi zagrażała stale z flanki niemieckiej armii ryskiej. Wylądowanie wojsk powiodło się tylko wskutek znakomitego działania niemieckich dział okrętowych, które zwalczyły baterye nadbrzeżne. Kierownictwo rosyjskich wojsk było zupełnie zaskoczone. Po wylądowaniu posuwała się niemiecka piechota jak najszybciej naprzód. We wschodniej części wyspy koło Kielkand, przyszło do nadzwyczaj zaciętej utarczki, która przysporzyła Niemcom jeńców i dział. Dnia 14. bm. była już cała wschodnia część wyspy w rękach Niemców. W obsadzonem mieście Arensburgu została rosyjska stacya lotnicza przemieniona na niemiecką. Stanowi ona obecnie ważną podporę niemieckiej armii kurlandzkiej.

Apel Rady robotniczo-żołnierskiej.

Petersburg. B. kor. Dnia 16. października. Pet. aj. tel. Komitet wykonawczy rady robotniczo-żołnierskiej wystosował do żołnierzy i oficerów sił zbrojnych lądowych i morskich odezwę, w której ich wzywa do stawienia silnego odporu nowemu ciosowi, którym zagraża krajowi nieprzyjaciel. Rada rob.-żołnierska w swoim czasie zrobiła wszystko możliwe, aby ludzie w głębi kraju ponosili równie wielkie ofiary, jak ci, którzy stoją na froncie. Wreszcie wyraża odezwa zapewnienie, że rada robotniczo-żołnierska uczyni wszystko, aby wojna nie trwała, ani jednego dnia dłużej, niż to jest potrzebne.

Zdobycie „Groma".

Berlin. Biuro Wolffa donosi, iż wielki torpedowiec rosyjski „Grom" został przez niemieckie siły morskie na wodach Ozylii zdobyty.

W MIEJSCE ROSYI — JAPONIA.

Sztokholm. B. kor. Były rosyjski generalissimus, który ma się udać na konferencyę sojuszników, jako przedstawiciel rosyjskiej armii, oświadczył wobec przedstawiciela dziennika „Utro Rossii", iż obawia się, że na konferencyi tej okaże się słabość Rosyi. Miejsce Rosyi na terenie wojny zajmie Japonia, która zapewne otrzyma kompensacye kosztem Rosyi. Rosya jest już teraz tylko statystą.

Meksyk przeciw Niemcom.

Zurych. Ajencya amerykańska donosi: Rząd meksykański oświadczył, że solidaryzuje się z rządem peruwiańskim i uznaje zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami za konieczność polityczną.

Niemieckie okręty, spoczywające na kotwicy w portach peruwiańskich, mają 40.000 ton pojemności. Rząd peruwiański postanowił użyć tych okrętów do transportu towarów do Stanów Zjednoczonych.

Odpowiedź ententy — z początkiem listopada.

Monachium. „Münchner Ztg" donosi za „Italią": Poseł angielski zawiadomił Watykan, że wspólna odpowiedź ententy na notę papieską będzie doręczona w pierwszym tygodniu listopada.

Pomoc koalicyi dla Włoch.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z wojennej kwatery prasowej: Według doniesień prasy włoskiej wysłała ententa na front włoski następujące posiłki: batalion francuskich wojsk kolonialnych, francuski batalion strzelców polnych, tudzież francuskich inżynierów i francuskich lotników pościgowych. Następnie ciężką artyleryę angielską, angielskie wozy dla służby etapowej, wreszcie angielskie aparaty lotnicze i monitory.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat włoski z 15. bm.: Na froncie trydenckim i karyntyjskim znaczna działalność bojowa i wydatna akcya naszych oddziałów wywiadowczych. Na froncie Alp Julijskich żywa miejscowa działalność piechoty. Na południowych zboczach góry Rombon wzięliśmy w pomyślnym wypadzie kilku jeńców. Między Castagnevizza a Selo śmiałe wtargnięcie naszych dzielnych żołnierzy do pieczar przeciwnika dało nam znowu jeńców. W dolinie Prestovizza zostały zmuszone do ucieczki silne patrole nieprzyjacielskie, które kryte gwałtownym ogniem artyleryi i karabinów maszynowych usiłowały zbliżyć się do naszych rowów. Koło Lokavec został gładko złamany atak przygotowany wydatną działalnością artyleryi, na przestrzeni na zachód od Fiondar aż do morza. Nieprzyjaciel zostawił kilku jeńców w naszych rękach.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 14. bm. wieczorem: Dziś popołudniu wykonały wojska ze wschodnich hrabstw pomyślny wypad do rowów nieprzyjacielskich na południowy wschód od Monchy le Preux i wzięły kilku jeńców. Na froncie bojowym panowała przez cały dzień znaczna działalność artyleryi, bez utarczek piechoty. Liczba jeńców, wziętych 12. bm., wynosi 945, w tem 41 oficerów.

Odroczenie głosowania nad budżetem.

Wiedeń. (Telefonem). Dziś, we środę, podjęta będzie dyskusya budżetowa. Zostanie zakończona ona w tym tygodniu. Głosowanie mogłoby się odbyć w piątek, ale Czesi nie oświadczyli swej zgody na to. Ewentualnie więc głosowanie nad prowizoryum budżetowem zostanie odroczone do przyszłego tygodnia.

O KWATERY W DROHOBYCKIEM.

Wiedeń. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wniesiono interpelacyę do min. obrony kraj. w sprawie zakwaterowania żołnierzy niemieckich i węgierskich w okręgu Drohobyckim, przez co powstała drożyzna, brak środków żywności i brak mieszkań.

POWRÓT UCHODŹCÓW.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki donoszą, że termin powrotu uchodźców do Galicyi, który został już raz przedłużony do 29. bm., został ponownie przedłużony do 30. listopada.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. Jak pisma wiedeńskie donoszą, konferencye dra Seidlera z przedstawicielami słowiańskich stronnictw opozycyjnych odbywają się w dalszym ciągu. Obrady dotyczą w pierwszym rzędzie sprawy mandatów tych posłów, którzy odzyskali wskutek amnestyi wolność. Przeciw projektowi rządowemu, by przeprowadzić wybory uzupełniające, opowiadają się również Włosi i połud. Słowianie. W kołach niemieckich wywołało tryumfalne przyjęcie pos. Kramarza w Pradze wielką depresyę. Należy oczekiwać w tej mierze interpelacyi.

Z OBOZU NIEMIECKIEGO.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie donoszą, iż radykali niemieccy dążą do zbliżenia się do agraryuszy, celem utworzenia z nimi wspólnego związku partyjnego.

Walka marki z koroną.

Przed kilku dniami otrzymały banki wiedeńskie od swych berlińskich zastępców wiadomość, że niemiecki Bank Rzeszy wydał nowy przepis, normujący obrót walorami niemieckimi w stosunku do Austro-Węgier. Przepis ten w streszczeniu opiewa:

Na przyszłość zezwolenie na odpłatne zobowiązania może być w walucie koronowej osobom lub firmom osiadłym w Austro-Węgrzech udzielone jedynie wówczas, gdy wyrównanie płatnicze pochodzi z ulokowanego w Austro-Węgrzech konta koronowego nabywcy. We wszystkich innych wypadkach wypłata musi się odbywać w walucie markowej. O ile kwota rachunkowa nie będzie użyta na pokrycie długu sprzedającego, zezwolenie Banku Rzeszy nastąpić może tylko wtedy, gdy uzyskana ze sprzedaży kwota będzie jako konto zamknięte w Banku Rzeszy lub jednym z pierwszych banków niemieckich. Kwotą tą aż do upływu 12 miesięcy od zawarcia pokoju nie może ani nabywca, ani sprzedawca bez zezwolenia Banku Rzeszy rozporządzać.

Zarządzenie powyższe ogranicza w wysokim stopniu przypływ marek do monarchii. Według nowego przepisu obywatel niemiecki może jedynie wówczas nabyć austryackie papiery wartościowe (np. pożyczkę wojenną), gdy ma konto koronowe w Austryi, któremby mógł uskutecznić zapłatę. Jeśli zaś konta tego nie ma, może kupno uskutecznić jedynie w Niemczech i to w walucie markowej. Z drugiej strony obywatel austryacki, posiadający niemieckie papiery wartościowe zdeponowane w Niemczech, może je jedynie wówczas sprzedać, gdy uzyskana ze sprzedaży kwota ma być użyta na pokrycie zobowiązania u wierzyciela niemieckiego. Jeżeli takiego zobowiązania niema, wówczas uzyskana ze sprzedaży kwota musi być złożona w Banku Rzeszy, gdzie pozostaje pod zamknięciem aż do upływu 12 miesięcy od zawarcia pokoju.

Jakież praktyczne następstwa tego zarządzenia? Odróżnić tu należy dwa przypadki. Obywatel niemiecki, chcący kupić w Austryi jakiś austryacki papier, kupował go dotąd płacąc w markach, przez co odpowiednia ilość marek dostawała się do Austryi. Obecnie zakupno powyższe uskutecznić będzie mógł w Austryi jedynie w koronach, i to, o ile konto koronowe w Austryi posiada. O ile zaś papiery te zechce zakupić w Niemczech, nie wolno mu tego uczynić w koronach, lecz wyłącznie w markach, przez popyt na korony w Niemczech, a tem samem i kurs ich musi się obniżyć.

Przejdźmy do drugiego przypadku. Obywatel austryacki, posiadający papiery niemieckie w Niemczech, mógł je w każdej chwili sprzedać, a uzyskane za nie marki mógł zużytkować przez przesłanie ich do Austryi lub przez zakupno towarów w Niemczech albo w neutralnej zagranicy. Teraz sprzedaż tych papierów dozwolona jest tylko wówczas, gdy obywatel austryacki ma uzyskanemi ze sprzedaży markami zapłacić swój dług u Niemca. Pozatem marki te zostaną zamknięte, a wolne będą dopiero w 12 miesięcy po zawarciu pokoju.

Doniosłość tego zarządzenia ilustrują cyfry. Austrya musi czynić wielkie zakupy w Niemczech, sama naodwrót niewiele mając im do sprzedania. Wskutek tego marki są bardzo poszukiwane, i w stosunku do korony uzyskują wysoki kurs. (Obecnie 1 K 56 hal. za 1 markę). Również za granicą dużo korzystniej jest dla Austryi płacić markami, które w stosunku do banknotów neutralnych nie spadły tak nizko jak korony. W interesie więc Austryi leży, by mieć w rękach jak najwięcej marek.

Do posiadania tych marek — oprócz obrotu towar. — może Austrya przyjść w trojaki sposób. Po pierwsze, jeśli Niemcy zakupują w Austryi papiery austryackie i płacą markami. Po drugie, jeśli Niemcy zakupują w Niemczech papiery austryackie i płacą je koronami, które w tym celu skupują, podnosząc tem samem ich kurs. Po trzecie, jeśli obywatele austryaccy, mający w Niemczech papiery niemieckie, sprzedają je, a za otrzymane marki bądź zakupują towar w Niemczech, lub za granicą, bądź wysyłają je do Austryi. Wszystkie te trzy źródła otrzymania marek zostały obecnie zamknięte, a następstwem tego jest dalszy spadek korony, a wzrost kursu sprzymierzonej marki. Zrozumiałem jest więc rozdrażnienie, z jakiem pisma wiedeńskie powyższe niespodziewane zarządzenie Niemiec omawiają, podnosząc szczególnie, iż obywatele austryaccy mieli niemieckich papierów wartościowych w Niemczech za kwotę miliarda marek, których wymiana na marki stała się obecnie wykluczona.

Uroczystość kościuszkowska w Poznaniu.

Godnie uczciła stolica Wielkopolski w dn. 15. bm. stulecie Kościuszki. Miasto przybrało odświętną szatę. Z gmachów powiewały sztandary o barwach narodowych, w oknach, wśród powodzi kwiatów i zieleni, widniały biusty, obrazy i nalepki przedstawiające Bohatera.

Kupiectwo polskie jak jeden mąż przyczyniło się do uświetnienia wielkiego dnia. Dekoracye okien i domów przeszły, jak stwierdzają pisma poznańskie, wszelkie oczekiwania. Księgarnie św. Wojciecha, A. Cybulskiego i B. Chrzanowskiego, przy św. Marcinie, skład instrumentów muzycznych St. Pełczyńskiego, oraz wszystkie składy kupieckie w Bazarze, przy ulicy Nowej, nadto na Starym Rynku, Wielkich Garbach itd. itd., przyozdobiły okna odpowiednio do uroczystości nadzwyczaj pięknie i gustownie.

W niedzielę rano składy polskie przeważnie były pozamykane; w zakładach przemysłowych polskich stanął ruch od godz. 10 zrana. Wszyscy dążyli do fary na uroczyste nabożeństwo za duszę Naczelnika, które celebrował ks. arcybiskup Dalbor. Ale olbrzymia fara okazała się za małą, aby objąć tłumy uczestników. Pisma poznańskie

---

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

15

W SZPONACH.

Z CYKLU „KU WOLNOŚCI".

Załatwiano sprawy ubiegłego dnia, więźniowie zanosili skargi, wysłuchiwali napomnień i gróźb; częściej wszakże kończyło się na milczącej lustracyi celi przez starszego klucznika i żołnierza.

Józef wszakże przygotował się do postawienia pewnych żądań i gdy w otwartych drzwiach pojawiła się kupka ciemnych postaci, zagadał śmiało:

— Panie starszy, spacer mi się należy i chciałbym napisać list do rodziców, nie mam bielizny ani pościeli....

— Potem, potem... Proś naczelnika!

— Więc zaprowadźcie mnie do niego...

— Dobrze... dobrze! Potem... Siedź cicho! Drzwi zatrzasnęły się.

— Jak się sprawia?... Czy spokojny?...— słyszał na korytarzu pytanie.

— Nie bardzo!... Stuka.

— Stuknąćby jego samego!...

— Widocznie już go stukali, przyszedł z podbitem okiem, ale taka widać zatracona cholera!

— Te smarkate, to najgorsze!...

— Strasznie nieposłuszne!...

— Rózgami by ich kropić co drugi dzień a nabraliby rozumu...

— Pewnie, że lepiejby pomogło niż trzymanie w kozie... Albo tu mu źle?... Tylko kłopot!...

Z hałasem otwarły się drzwi od celi Buterbroda i Józef usłyszał, jak ten coś też mówił do straży i nawet podchwycił, że rzecz szła o lampę.

— Wy, panie, zawsze coś wymyślicie... nic z tego nie będzie, bo niema tego w prawidłach... — basem odpowiedział mu starszy klucznik.

— Nie pana rzecz!... Niech pan zaraportuje naczelnikowi, co powiedziałem... Ciemno... tu wzrok można postradać — krzyczał piskliwie Buterbrod.

Ten głos donośny i zadzierżysty wlał otuchę w znękane serce Józefa Gawara.

— Może i trzeba będzie przyłączyć się do tego strajku — rozważał, choć w głębi duszy czuł nieprzełamany wstręt do takich awantur. Ale to pewnie dlatego, że tchórz.

Zgryziony położył się na tapczan i wkrótce usłyszał cichutkie ledwie dosłyszalne stukanie w ścianę tuż nad uchem.

Stukał drugi jego sąsiad, leżał widocznie na pościeli, ale stukał tak cicho i ostrożnie oraz niewprawnie, że Józef mógł z tych stuków wyrozumieć jedynie, że rozmówca jego jest robociarzem z Woli, że zwie się Jan Kolenda, przezwiskiem „Piorun", że wypadkiem zamieszany jest w jakąś „omyłkę" z żydem, którego trochę podstrzelili, zresztą „nic wielkiego".

Właściwie on, Piorun, w takie głupstwa się „nie bawi" i nawet nie był tam, gdzie się to działo, a znajdował się w zupełnie innem miejscu, ale ponieważ nie może powiedzieć, gdzie, bo by w ten sposób wsypał dużo „poważnych facetów" więc go trzymają i o niczem nic nie wie...

Józef już nie odpowiadał; oczy mu się kleiły, sen go morzył, słyszał czas jakiś niby przez mgłę monotonne, rwące się, pełne omyłek stukanie robociarza, wreszcie wszystko utonęło, znikło w głębokiem, pokrzepiającym zapomnieniu.

VIII.

Nazajutrz Józef umieścił co rychlej swoją kartkę w umówionem miejscu, dał o tem znać Buterbrodowi i czekał z niepokojem wiadomości, czy ten ją odebrał.

W celi jego zamiatano, sprzątano, przynoszono chleb, wodę gorącą — wogóle czyniono zwykłe porządki więzienne; a przez ten czas w otwartych drzwiach stał klucznik i żandarm i nie można było ani zastukać, ani stukania wysłuchać!...

Stukali sobie tymczasem więźniowie w innych końcach korytarza, korzystając z nieobecności klucznika i musiało się stać coś ciekawego, bo wymiana wiadomości była bardzo ożywiona, lecz Józef nic nie mógł zrozumieć, choć uszu mocno nadstawiał.

Skoro więc tylko klucznik i żandarm odeszli do następnej celi, przyskoczył do ściany i zastukał do Buterbroda.

Ten długo coś nie odpowiadał. Wreszcie cichutko wystukał:

— Kartkę mam, odpowiedź jutro!...

— A co, takie stukanie wielkie?... Co się stało?

— Przywieźli nowych.

— Kogo?...

Buterbrod nie odpowiedział.

Józef słyszał wyraźnie jak odszedł od ściany do drzwi i zamienił kilka wyrazów z klucznikiem.

— Przywieźli nowych... może moich kolegów? — rozmyślał Józef, chodząc w podnieceniu po sali.

Poczekał, aż się uspokoiło na korytarzu i zmęczony klucznik usiadł wraz z żandarmem na ławeczce przy kracie wchodowej, co łatwo było odgadnąć po dochodzącym stamtąd monotonnym szepcie ich rozmowy.

Wtedy znowu zastukał do Buterbroda, ten jednak milczał, jak zaklęty...

— Może się obraził, że odmawiam udziału w strajku?... Cóż zrobić, jeżeli to się nie zgadza z mojem przekonaniem... W dodatku z tego nic nie będzie...

Znowu zaczął rozmyślać o dziwacznej propozycyi sąsiada. Czuł nieprzełamaną odrazę do tej walki i usiłował wybrnąć z wynikających z tego powodu sprzeczności.

— Po co ja będę ulepszał więzienie — rozumował — kiedy ja go wcale nie chcę?...

Przecierpieć pobyt tu, jak chorobę, a potem dalej swoje robić... Chyba, żeby chodziło o coś bardzo ważnego... Naprzykład, żeby obchodzili się z nami dobrze, żeby nas... nie bili!...

Fala gniewu i oburzenia wezbrała mu w piersiach i ścisnęła gardło, gdy przypomniał sobie ohydną scenę, przeżytą w cyrkule... Zakrył twarz rękami i odwrócił się do kąta, aby ukryć łzy, przed samym sobą.

— Boże, Boże, co za hańba!... Bili mnie, bili jak psa i nawet oddać nie mogłem... Ale przyjdzie czas — odpłacę im, za wszystko im odpłacę... A najlepiej odemszczę się, jeżeli będę dalej robił, co robiłem... Bo przecież nic innego ich nie doprowadza do wściekłości, tylko nasze dążenia do wolności, do praw naszych... Otóż będziemy wolni, otóż nie chcemy ich szkoły, ich wstrętnego języka, ich podłych nauczycieli... Nienawidzę ich, nienawidzę... Ach, mój Boże, jakże się dowiedzieć, czy to czasem nie naszych przywieziono dzisiaj?!

(Ciąg dalszy nastąpi).

ubolewają, że nie we wszystkich kościołach odprawia się nabożeństwo, aby wszystkim dać możność pomodlenia się za duszę Wodza narodu. W kościele Matki Boskiej Bolesnej na św. Łazarza odbyło się nabożeństwo z kazaniem już o 5 godz. rano, aby dać możność udziału w modłach tym, którzy do pracy spieszyć muszą.

Ruch, ożywienie i nastrój uroczysty wśród ludności poznańskiej w dniu Kościuszkowskim był wielki, większy niż się tego można było spodziewać. Ożywienie w dniu uroczystym dowodziło także, jak powszechną i jak niezwykłą jest cześć dla Kościuszki w Wielkopolsce. Ruch na ulicach był wzmożony. Do późnego wieczora tłumy smdy się po mieście oglądając piękne i barwne dekoracye. Składało się to wszystko na niezwykle uroczysty nastrój pamiętnego dnia.

Kulminacyjnym punktem obchodu był uroczysty wieczór w teatrze polskim. Wszystkie bilety dawno już rozchwytano, nic też dziwnego, że gmach teatru nietylko zapelniony był do ostatniego miejsca, lecz przepełniony — aż do granic możliwości. Numerem pierwszym programu był prolog p. Wilkanowicza, wygłoszony przez artystę dramatycznego, p. Brackiego. Treść podniosła, wiersz dźwięczny i umiejętna deklamacya sprawiły wrażenie, i naprawdę szczerze odczutym był ów nakaz powstania z miejsc. w momencie, w którym autor imieniem Kościuszki wypowiada jego credo. Nastąpiła kantata ks. dra Surzyńskiego do słów „Pogrzebu Kościuszki“ Ujejskiego, wykonana przez chór Koła Śpiewackiego poznańskiego. Potem dr Ludwik Mycielski z Gałowa wypowiedział przemowę, mającą za temat nietyle biografię i historyę Kościuszki, ile syntezę działań i charakterystykę tej umiłowanej przez naród postaci. Prelegent podniósł na wstępie miłość i wdzięczność narodu, które otaczają imię Bohatera — i które sprawiły, że usypano mu starosłowiańskim obyczajem Mogiłę pod Krakowem, a wizerunek jego niosą pod strzechy wieśniacze i do komnat bogatych. Prelegent zakończył mocnem słowem o rycerzu bez trwogi i skazy, który cręźnym czynem naród z gnuśności obudził. godność jego ratując — i zwrotem, wskazującym na chwilę obecną, znaczoną świtem lepszej przyszłości „i dreszczem zmartwychwstań“, upominając imieniem Ojczyzny, która musi być kochaną nie duszy połową — ale całą duszą.

Chór wykonał następnie pieśń B. Kurpińskiego, ze zwykłą sprawnością, poczem dwa środkowe akty „Tadeusza Kościuszki“ (B. Mańkowskiej) budziły stały entuzyazm u publiczności ruchem, strojem, melodyą. barwnością, historycznemi figurami. Wreszcie „Apoteoza“, żywy obraz układu p. Gosienieckiego, dopełnił całości. Przy podniesionej kurtynie odśpiewała publiczność stojąc „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“. i w podniosłym nastroju opuściła teatr.

W WIELKOPOLSCE.

W miastach i miasteczkach zaboru pruskiego uczczono stulecie Kościuszki bardzo uroczyście. Wszędzie odbyły się uroczyste nabożeństwa, wieczorki i odczyty. „Dzienn. Kuj.“ donosi, że w Inowrocławiu obchód wypadł bardzo podniośle. Dekoracya miasta wypadła okazale. Podobnie, jak w Poznaniu, kupcy polscy pięknie ozdobili wystawy sklepów biustami Kościuszki na tle zieleni i barw narodowych. Około godz. pół do 6-ej popołudniu w sali hotelu Basta rozpoczął się obchód prologiem Wilkanowicza, następnie odśpiewano kantatę ks. Kleina. „Pogrzeb Kościuszki“ Ujejskiego oddeklamował skaut p. Krobski, dr Juliusz Trzciński wygłosił pełen głębokich myśli odczyt o Naczelniku.p. Zaniecka. deklamowała z przejęciem Królińskiego „Wolność ludów“. Śpiewom chóru „Patrz Kościuszko na nas z nieba“, a w końcu zbiorowym „Jeszcze nie zginęła“ i „Boże coś Polskę“ zakończył hold stolicy Kujaw dla Naczelnika. Podniosłość nastroju w poważnej mierze uwydatniała się przez dekoracyę sceny. Biust Kościuszki w otoczeniu żywego kwiecia, z którego związane wstęgą krakowską sterczały dwie kosy pokryte czapkami krakowskiemi. Z drugiej strony pikieta kos wśród sztandarów polskich. Środek zaś sceny znów przystrojony żywem kwieciem stroił krzyż kós z 63 r. A nad wszystkiem na tle purpurowem tronował Orzeł Biały.

NA POLACH RACŁAWICKICH.

W niedzielę odbyła się na polach Racławic podniosła uroczystość Kościuszkowska. O godzinie 10 rano rozwinął się barwny pochód, złożony z banderyi krakusów, formacyi „Piechura“, delegacyi stronnictwa ludowego, szkół, oraz tłumnie przybyłego na uroczystość ziemiaństwa z ziemi kieleckiej. Ponadto przybyli goście z Krakowa, Warszawy, Piotrkowa i Lublina. Po uroczystej Mszy polowej nastąpiły przemówienia z dwóch trybun. Przemawiali: weteran 1863 roku Zapałowski, pp. Sieroszewski, Bojko, poseł ludowy, Mateusz Manterys i in. Następnie odbyły się ćwiczenia „Piechura“, które trwały przeszło całą godzinę. Wieczorem w Domu ludowym odbył się wiec stronnictwa ludowego, który zakończył uroczystość na polach Racławickich.

W GALICYI.

Z Bochni piszą nam: Obchód Kościuszkowski rozpoczął się u nas w sobotę nabożeństwami żałobnemi dla młodzieży szkolnej. Po nabożeństwach odbyły się we wszystkich szkołach poranki. Wieczorem orkiestra salinarna odegrała po ulicach miasta pobudkę. W niedzielę rano „hejnał“ z wieży kościelnej.

Dziękczynne nabożeństwo w asystencyi miejscowych księży odprawił ks. prałat Wilczkiewicz. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Andrzej Biliński, który po kazaniu zbierał składkę, a ta przyniosła pokaźną kwotę 374 kor. 34 h. Po nabożeństwie ruszył z pod kościoła imponujący pochód, który ulicami Szewską, Rynkiem, Kazimierza Wielkiego i Zieloną podążył na górny rynek pod zasadzone w zeszłym roku „drzewo wolności“. W pochodzie wzięły udział wszystkie szkoły ludowe, gimnazyum, seminaryum żeńskie, muzyka salinarna, górnictwo z radcą gór. inż. p. Miszke, komitet urządzający obchód, reprezentanci wszystkich władz miejscowych, Rada miejska, obywatele, mieszczanie i lud, umyślnie z sąsiednich wsi na obchód przybyły.

Przy „drzewie wolności“ przemawiali Dr Kiernik, włościanin Pilch, p. Siemieński. Z kilku tysięcy piersi młodzieży pod kierunkiem dyr. Kowalskiego wzniosła się pieśń „Boże, coś Polskę“. Był to najpiękniejszy punkt programu. który na długo utrwalił się w pamięci.

Po odegraniu przez muzykę kilku patryotycznych melodyj pochód się rozwiązał, a muzyka z marszem „Bartoszu! Bartoszu!“ odprowadziła sztandar górniczy.

Uroczysty wieczorek, urządzony w sali kasynowej, zakończył obchód Kościuszkowski. Przez cały dzień panie bocheńskie zbierały przy stolikach i do puszek datki na fundusz Kościuszkowski. Miasto było ozdobione nalepkami i przybrane we flagi o barwach narodowych, dywany i zieleń.

* * *

Onegdaj odbył się w Dąbrowie koło Tarnowa, staraniem miejscowych towarzystw polskich, uroczysty obchód. Po nabożeństwie w kościele parafialnym uformował się pochód z kilkuset uczestników i ruszył przez rynek i główne ulice pod gmach „Sokoła“. Tu przemówił do zgromadzonych marszałek powiatu, p. Sroczyński, następnie dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej obok głównej bramy. Chór odśpiewał kilka pieśni narodowych, a publiczność. wśród której były też masy okolicznego włościaństwa, rozeszła się w podniosłym nastroju.

Wieczorem nastąpiła druga część programu obchodowego, a złożyły się na nią świetne produkcye chóru męskiego pod kierunkiem p. Dudka, piękny odczyt inżyniera p. Szpaka i jednoaktówka pod tytułem „Kościuszko w Petersburgu“. Amatorzy: p. Słoło (Kościuszko), p. Biedroniówna (Pustowójtówna), p. Kielczewski (lekarz), p. Patelski (car) i p. Górski, grali bez zarzutu, reszta dostroiła się składnie do całości.

W PETERSBURGU.

Z Petersburga donosi Pet. Aj. tel.: Dn. 15 października br. z okazyi stuletniej rocznicy śmierci słynnego polskiego generała rewolucyjnego Kościuszki, odbyły się wielkie uroczystości.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

Warszawianka — Sędziowie.

Obok wystawionej z racyi uroczystości Kościuszkowskich żałobnej pieśni Wyspiańskiego o roku 1831, wykonano w poniedziałek, dawno już nie graną, ostatnią tragedyę genialnego poety: Sędziowie. dla zaznaczenia, że sezon ten, od śmierci Wyspiańskiego dziesiąty, przypominać nam będzie przy każdej sposobności dzieła jego ducha. W tym jubileuszowym roku wypadałoby poddać Warszawiankę gruntownej rewizyi reżyserskiej, celem usunięcia wszystkich zadawnionych już niedomagań inscenizacyi i dostosowania jej do stopnia godnego twórczości Wyspiańskiego i sceny stołecznej. Kilka dobrze zagranych ról nie poprawia sytuacyi Warszawianki, której bezwzględnie należy się staranna szata sceniczna i inny duch w zespole. Przywykliśmy niestety do słuchania potężnych słów Chłopickiego i szarpiących nerwami proroctw Maryi-Kassandry, jakby w atmosferze nudów na tygodniowym fixie u „matki panien“... Więc więcej teatru, więcej dobrego, prawdziwego teatru i skoncentrowania uwagi w zbiorowej grze. więcej dbałości o sharmonizowanie tych kilku silnie przejmujących motywów sztuki z całością! P. Sosnowski wrócił do znakomitej swojej roli Chłopickiego, którą odtwarza z właściwym sobie patosem i dramatyczną siłą. P. Jadwiga Drzewiecka wywołuje w roli Maryi zawsze równie głębokie, artystyczne wrażenie. Starego wiarusa zagrał p. Jednowski.

Na znacznie wyższym stopniu stanęło wykonanie S ę d z i ó w. P. Jednowski, jako Samuel, p. Szymborski, jako Dziad i p. Bończa, jako Natan stwarzają skończone kreacye realistyczne. Do kategoryi bardzo udatnych ról p. Jarnińskiego należy postać żyda Jukla, idyoty-filozofa. Jewdocha panny Łuszczkiewiczówny wywołuje wstrząsające wrażenie siłą tragicznego wyrazu. Pani Irena Solska-Grosserowa gra młodego Joasa delikatnymi flażeoletami na strunach swojego artyzmu. Śmierć Joasa. w grze artystki. to jakby cicha śmierć gołębia... **Zdz. Jach.**

KRONIKA.

Z miasta.

OBRADY NAD BUDŻETEM M. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi plantacyjnej pod przew. wicepr. Sarego, na którem uchwalono VI! dział budżetu 1917/18, obejmujący upiększenie miasta. Zwrócono magistratowi uwagę na niedostateczne opiekowanie się plantacyami, ogrodami, parkami i drzewkami po ulicach miasta.

WYMIANA LEGITYMACYJ CHLEBOWYCH. W sprawie poboru chleba na nowy okres poboru, poczynający się od dnia 28 b. m., magistrat zarządza, co następuje:

Legitymacye do poboru chleba na nowy okres zostaną rozdane za pośrednictwem właścicieli realności, którzy po ich odbiór są obowiązani zgłosić się w dniach 18, 19 i 20 paździenika w godzinach urzędowych we właściwych biurach okręg. dla kart chlebowych i doręczyć odebrane legitymacye lokatorom w tym samym dniu za potwierdzeniem odbioru.

W d n i a c h 20, 21, 22 i 23 p a ź d z i e r n i k a b. r. winny głowy gospodarstwa domowego, względnie pojedyncze osoby zgłosić się z otrzymanemi legitymacyami u wybranych piekarzy, celem zamówienia poboru chleba, zaś właściciele piekarń winni dopełnić wszystkich połączonych z przyjęciem zamówień formalności. Zamówienia można zgłaszać także w piekarniach dotąd nieczynnych.

Najwyższą ilość chleba, na którą jednej piekarni wolno przyjąć zamówienia, ogranicza się do 1260 kg. dziennie. t. j. ilość chleba, odpowiadająca 900 kg. mąki.

Piekarzom wolno przyjmować zamówienia tylko na sklepy sprzedaży istniejące przy ich piekarniach. Zakazuje się przyjmowania zamówień na sklepy filialne. Dla zjednania odbiorców nie wolno piekarzom posługiwać się jakimikolwiek środkami agitacyjnymi. Piekarze, którzy w tej drodze uzyskają zamówienia, będą bezwarunkowo wykluczeni od wypieku chleba. Partye, które do dnia 24 października b. r. nie zamówiły z jakiegokolwiek bądź powodu poboru chleba, będą przydzielone z urzędu do piekarń przez biura okręgowe.

Członkowie Związków spożywczych winni otrzymane legitymacye przedłożyć w wyznaczonych wyżej dniach od 20 do 2 października b. r. Zarządom Związków do potwierdzenia przynależności do Związku w górnej części legitymacyi. Zarządy Związków spoż. prześlą poświadczenia przynależności po odłączeniu ich od legitymacyi biurom okręgowym swej siedziby do dnia 10 listopada b. r. Członkowie wspomnianych Związków, których poświadczenia do tego czasu nie będą zwrócone biurom okręgowym, nie otrzymają kart chlebowych na najbliższy okres. Rzeczeni członkowie, którym by wydano niewłaściwie legitymacye białe, są obowiązani do ich natychmiastowej wymiany w biurach okręgowych na legitymacye właściwe.

Na jedną pełną kartę kontrolną wolno sprzedawać chleba: gospodarstwom domowym najwyżej 210 gr. dziennie — a osobom pobierającym karty kontrolne wyłącznie chlebowe najwyżej po 280 gr. przez 5 dni, a 560 gr. w 6-ym dniu tygodnia. Na dodatkowe karty chlebowe wolno sprzedawać chleba najwyżej po 140 gr. przez 5 dni, a 280 gr. w 6-stym dniu tygodnia. Jednorazowo można sprzedawać chleba najwyżej w ilości przypadającej na dwa dni.

POWOŁANIE NIEZDOLNYCH DO SŁUŻBY Z BRONIĄ. Wobec zamierzonego — jak wiadomo — powołania pewnej liczby obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, którzy przy dotychczasowych przeglądach uznani zostali za niezdolnych do służby pod bronią, pisma wiedeńskie informują, że ze względu na interes publiczny, pierwsi powołani zostaną do służby w pospolitem ruszeniu bez broni ci, którzy nie wykonują żadnego zawodu. Przy powoływaniu tych osób, które dotychczas nie były czynne na żadnem polu służby publicznej, wcale nie będzie uwzględnionem ich stanowisko społeczne. W drugim rzędzie powołani zostaną pracujący w zawodach nieproduktywnych (zbytkowych).

Zanim rozpocznie się powoływanie, musi wojskowość zawiadomić władze polityczne, jak wielkiem jest zapotrzebowanie osób, mających pełnić służbę cywilną w pospolitem ruszeniu. Skoro wojskowość ustali liczbę, wtedy władze polityczne — w większych miastach, magistraty — ze spisów mężczyzn, uznanych poprzednio za niezdolnych do służby z bronią w ręku, wyszukiwać będą i powoływać te osoby, które zarówno ze względu na możliwość ich użycia w służbie wojskowej, jakoteż ich stosunki rodzinne uznane zostaną za najodpowiedniejsze. W razie jednakowych kwalifikacyj, powoływane będą siły, względnie roczniki młodsze.

Do 30 października mają władze polityczne wygotować spisy nazwisk odnośnych osób, poczem władze wojskowe na 16 listopada zarządzą pierwsze powołanie do służby.

Kto się zgłosi na ochotnika, może liczyć na to, iż będzie przydzielony do tej służby, jaką sam sobie wybierze. Wobec tego należy zalecić, aby osoby, które się spodziewają powołania, zgłosiły się na ochotnika; oczywiście zgłoszenie takie musi nastąpić przed 30 października.

Powołani pełnić będą służbę jako pospolitacy, a zarazem stosownie do ich kwalifikacyi, przysługuje im prawo noszenia odznak jednorocznych ochotników.

WYSTAWA KARYKATUR SICHULSKIEGO otwartą została wczoraj w południe w lokalu przy ulicy Szczepańskiej l. 1. Kollekcya obejmuje około 100 karykatur znanych osób ze świata politycznego, literatury, dziennikarstwa, sztuki i teatru. Spodziewać się należy, że inteligencya nasza licznie pospieszy na tę wystawę, dającą świadectwo, jak dowcipnie utalentowany artysta uchwycić potrafił to, co najistotniejsze i najcharakterystyczniejsze u ludzi powszechnie znanych w Krakowie.

W SPRAWIE ZBIÓRKI KOŚCIUSZKOWSKIEJ nadesłała nam Liga Kobiet bardzo obszerne pismo, w którem przedstawia, czemu pragnęła, aby fundusze z tych składek poszły na Domy Rodzinne im. Kościuszki dla dzieci legionistów i innych ofiar wojny w Królestwie, nie zaś na cele kulturalne na Litwie, jak to postanowił Komitet. Nie możemy z braku miejsca zająć się szczegółowiej argumentami Ligi, które obciążają także Komitet, gdyż dla sprawy, już załatwionej, są bezprzedmiotowe. Wynika z niej ten tylko wniosek, aby na przyszłość w każdym razie porozumiewać się wcześniej z komitetami uroczystości, gdyż rozdźwięki są niepożądane. Zaś Komitet krajowy dość wcześnie wydał odezwę w tej kwestyi, tak że na porozumienie było dość czasu.

PODWYŻSZENIE CEN SIANA I SŁOMY. Kraj. Centrala pasz komunikuje: Rozporządzeniem Urzędu żywnościowego z dnia 27 września b. r. zostały podwyższone ceny za siano i słomę, a to: za siano z 17 K na 2 K, za słomę żytnią długą z 10 K na 13 K, za słomę zbożową innych gatun ków z 8 K na 11 K, za słomę z bobu, bobiku, soczewicy, łubinu i t .d z 6 K na 7 K. Powyżej cytowane rozporządzenie działa wstecz, t. zn. producenci, którzy sprzedawali paszę przed wyjściem wyżej cytowanego rozporządzenia po cenach dawniej obowiązujących i posiadają wystawione formalnie przez komisyonerów krajowej Centrali pasz kwity odbioru, są uprawnieni do żądania zwrotu różnicy między cenami dawniej a dziś obowiązującemi, przeto krajowa Centrala pasz, oddział dla siana i słomy w Krakowie, przyjęła na siebie obowiązek wypłacenia tym producentom różnicy ceny, którzy paszę sprzedali upełnomocnionym komisyonerom krajowej Centrali pasz i przedłożą tejże w posiadaniu ich będące kwity odbioru, a to do dnia 31 grudnia 1917 najpóźniej. Wypłata należnych kwot nastąpi tylko na podstawie formalnie wystawionych kwitów odbioru, będących w posiadaniu producenta, stopniowo w miarę uzyskania od c. i k. zarządu wojskowego należnych dopłat.

Z Polski i ze świata.

MODLITWA KOŚCIUSZKI. Modlitwę tę, odmawianą stale przez siebie, wręczył Kościuszko osobiście podczaszemu Michałowi Czackiemu, bratu Tadeusza, założyciela Liceum krzemienieckiego. Oryginał jej przechowuje się w archiwum rodziny Potockich. Modlitwa brzmi:

„Boże Wszechmogący, który duchem Twoim zażywiasz światów miliony, któryś i mnie kazał żyć na tym padole płaczu dla celów mnie niewiadomych, spraw, bym postępował po nim, drogami Tobie wdzięcznemi, daj mi czynić dobrze; strzeż mnie od złego; hamuj chucie popędliwości mojej. daj mi poznać prawdziwą Twą Prawdę nie zmąconą żadnymi błędami ludzkimi. Błogosław, o Boże, krajowi, krewnym, przyjaciołom, dobrodziejom, ziomkom, całemu plemieniu ludzkiemu; a kiedy przyjdzie ostatnia godzina moja, kiedy i dusza rozłączy się z ciałem, spraw, by stanęła w obliczu Twoim, w przybytku błogosławionych, i poznać mogła, dziś niepojętą tajemnicę świata. Nie zatracaj mnie na wieki, ale daj mnie stanąć w obliczu Twoim, w przybytku błogosławionych, o co proszę przez Jezusa Chrystusa naszego Zbawiciela. Amen“.

NAMIESTNIKOWSKI KOMITET RATUNKOWY. Urzędujący prezydent namiestn. komitetu ratunkowego, Dr Ignacy Dembowski, w towarzystwie członka sekcyi aprowizacyjnej Traczewskiego przedsięwziął podróż do powiatu tarnopolskiego. W Tarnopolu odbyło się kilkogodzinne posiedzenie z gronem najwybitniejszych przedstawicieli.

W ubiegłym tygodniu, oprócz posiedzenia wydziału, odbyło się także posiedzenie sekcyj. Na posiedzeniu sekcyi opieki nad dzieckiem postanowiono zająć się tworzeniem ochronek dla dzieci opuszczonych, względnie rozmieszczeniem tych dzieci po domach prywatnych, albo istniejących już schroniskach. Sekcya gospodarcza zajmowała się sprawą uruchomienia warsztatów przemysłowych po miasteczkach i większych wsiach. Sekcya sanitarna uchwaliła szereg wniosków celem przeszkodzenia szerzeniu się epidemii. Żywą akcyę rozwija także sekcya aprowizacyjna. Posiedzenia wydziału wykonawczego i sekcyj odbywają się co tydzień, a uchwały ich są natychmiast wykonywane.

KATASTROFA KOLEJOWA. „Berl. Tagbl.“ donosi z Schoenhausen nad Łabą o zderzeniu się pociągów. W jednym z tych pociągów jechały dzieci. Dotychczas wydobyto 25 zwłok.

Towarzystwo niemiecko-polskie.

Berliński dziennik „Germania“ donosi:

Według wzoru Towarzystwa niemiecko-bułgarskiego i Towarzystwa niemiecko-tureckiego, ma być utworzone w Berlinie Towarzystwo niemiecko-polskie w celu pielęgnowania przyjacielskich stosunków wzajemnych, które szczególnie teraz, wobec utworzenia się w czasie najbliższym Rady Regencyjnej, leżą w interesie zarówno państw centralnych i ich sprzymierzeńców, jak i samej Polski. Cały szereg wybitnych polityków niemieckich ze wszystkich stronnictw wspólnie z politykami warszawskimi jest w trakcie podjęcia kroków przygotowawczych dla tego zjednoczenia politycznego.

Minister obr. kraj. o lekarzach krakowskich.

Wiedeń. B. kor. Na zapytanie pos. dra Bobrowskiego i tow. w Izbie posłów w sprawie zarządzeń, wydanych odnośnie do l e k a r z y w K r a k o w i e, nadesłał min. obrony krajowej następującą odpowiedź:

Przeniesienie wspomnianych lekarzy nie było ukaraniem ich, lecz spowodowanem zostało jedynie ważnym interesem służbowym. Podczas gdy w innych szpitalach lekarzy wymieniano częściej, to prawie od początku wojny pozostali wszyscy lekarze na miejscach swego przydzielenia. Na 33 lekarzy tegoż szpitala mieszkało 25 w Krakowie. czego i gdzieindziej nie było. Było więc wymogiem sprawiedliwości, aby zastosowano w tym względzie równą miarę. Również skutkiem rozmaitych m a c h i n a c y i p r z y p r z e g l ą d a c h i wielu d o n o s ó w, było koniecznem dla o c h r o n y z a a t a k o w a n y c h l e k a r z y, aby przez przeniesienie ich odjąć grunt tym obwinieniom i użyć przy zbadaniach lekarskich lekarzy obcych którzy w samem mieście nie mają znajomych i pacyentów.

Zarządzenie, wydane przedtem, aby do z b a d a n i a l e k a r s k i e g o wysyłać ludzi z K r a k o w a do O l o m u ń c a okazało się n i e c e l o w e m gdyż na jazdę w tę i tamtą stronę tracono blizko ośm dni służbowych, a i superarbitrowanie się opóźniało.

Ministerstwo wojny jeszcze przed wniesieniem interpelacyi na skutek przedstawienia uchyliło przeniesienie jednego lekarza (Missona), który jest niezbędnym dla zwalczania chorób płciowych, ponieważ osoba jego mniej wchodzi w grę przy zbadaniach lekarskich; jednakże ministerstwo nie może spowodować dalszych uchyleń tych przeniesień i raczej zamierza p r z e d s i ę w z i ą ć d a l s z e p r z e n i e s i e n i a l e k a r z y z K r a k o w a z powodów wyżej przytoczonych.

Zjazd socyalistów niemieckich.

Würzburg. B. kor. Dnia 16.. października. Zjazd socyalno-demokratyczny (większość) przyjął wszystkimi głosami przeciw 7 głosom rezolucyę, żądającą wzmocnienia woli zachowania jedności w partyi, poddania się wszystkich przeciwieństw tej woli i zażegnania sporów partyjnych. — Kierownictwu partyi wyrażono zaufanie. — Dr Dawid w sprawozdaniu swem usprawiedliwiał, dlaczego frakcya parlamentarna głosowała za kredytami. Odmówienie kredytów nie byłoby czynem neutralnym. lecz pozytywnem działaniem na korzyść nieprzyjaciół Niemiec. Ze szczególnym naciskiem zwrócił się mowca przeciw stronnictwu ojczystemu, które nie chce pokoju, ponieważ ma interes w wojnie. Niemcom życzy mowca, co do B e l g i i, tak jasnego sformułowania celów, jak uczyniły to Austro-Węgry w swoich celach pokojowych.

Z Izby gmin.

Londyn. B. kor. Dnia 16. października. Biuro Reutera. Izba gmin zebrała się po feryach letnich. Kanclerz skarbu B o n a r L a w zapowiedział, że prace przygotowawcze nad organizacyą ministerstwa o b r o n y p r z e d a t a k a m i p o w i e t r z n y m i są w pełnym toku. Odnośny projekt ustawy będzie w krótkim czasie wniesiony. Izba przyjęła następnie w drugiem czytaniu projekt ustawy, zapewniający rządowi kontrolę nad wszystkiemi kopalniami nafty, odkrytemi na terytoryum Wielkiej Brytanii.

STRATY KOALICYI NA MORZU.

Paryż. B. kor. Havas. Parowiec „Medie“ został na morzu Śródziemnem zatopiony torpedą. Amunicya, jaka się znajdowała na okręcie, eksplodowała. Wśród pasażerów znajdowali się żołnierze algierscy. Brak z liczby 559 osób 250 osób.

Admiralicya angielska ogłasza: Należy przyjąć, że okręt do wyławiania min „Begonia“, który dotąd nie powrócił, zatonął wraz z całą załogą. Uzbrojony krążownik „Champagne“ zatonął, ugodzony torpedą. Zginęło 5 oficerów i 51 żołnierzy.

Wiadomości telegraficzne.

Kühlmann w Wiedniu.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki donoszą, że dr. Kühlmann w powrocie z Konstantynopola z a t r z y m a s i ę w W i e d n i u.

Choroba Kierenskiego.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Prezydent ministrów Kierenskij zachorował w głównej kwaterze na influenzę i musi pozostać w łóżku.

Komisarze intendantury w Rosyi.

Petersburg. B. kor. Dnia 16. października. Pet. aj. tel. Celem zapewnienia lepszej kontroli nad zaprowiantowaniem armii w zbliżającej się kampanii zimowej, wysłał minister wojny specyalnych komisarzy intendantury do wszystkich obszarów armii.

Afery szpiegowskie w Paryżu.

Paryż. B. kor. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów w sprawie zarzutów zdrady wojskowej i aktów dyplomatycznych. Rząd uchwalił nie mieszać się w zakres działania sądów. Jak słychać M a l v y na wiadomość o rezultacie rady ministrów, zrezygnował z poruszenia sprawy w Izbie.

Pożar w Ameryce.

Cansas City. B. kor. Reuter. Pożar zniszczył połowę wielkiej obory w Cansas City, która co do wielkości jest drugą w kraju. Zginęło w płomieniach kilka tysięcy sztuk bydła. Powód pożaru nie jest wiadomy.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny R o m a n W o y c z y ń s k i. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.